

Głos eucharystyczny

ROK XIII CZERWIEC—LIPIEC 1930 Nr. 6—7

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ORMIAŃSKA 13.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151. 252.

Cena zeszytu 50 groszy.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE DLA DZIECI I NAUCZYCIELI.

Katechizm mały rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 4-te. Karton 0·70, brosz. 0·50 zł.

Katechizm większy rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 2-gie. Karton 1·50 zł., brosz. 1·20 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 31 marca 1928, Nr. II. P. 4056/28).

Katechizm Mały i Większy, ułożone przez Komisję redakcyjną Lwowskiego Koła Księży Prefektów, przyjęte przez Najprzew. X. Arcypasterza jako podręczniki urzędowe, uwzględniają najnowsze prądy nowoczesnej katechetyki. Katechizmy podają naukę wiary w krótkich i prostych zdaniach w formie opowiadania ciągłego, podobnie jak podręczniki świeckie, ograniczając liczbę pytań do rzeczy najkonieczniejszych, które dzieci muszą sobie dosłownie przyswoić. Następnie uwzględniają pozytywną stronę nauki Chrystusowej, uwydatniając wszędzie przedewszystkiem nakazy, a mniej zakazy. Powracają też często do motywów, które mogą wzbudzić miłość i wdzięczność ku Bogu.

X. dr. Z. Bielawski: Nauka religji dla niższych oddziałów szkół powszechnych. Wyd. 3-cie. Brosz. 1·60 zł., karton 2·— zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dn. 1 maja 1928, Nr. 15735/27).

„Przyznać trzeba, że w wyborze poglądowego materjału naprawdę autor szczęśliwą miał rękę. Z całego mnóstwa przepięknych opowiadań biblijnych uwzględnił jedynie te, które swą barwnością zajmą żywo wyobraźnię dziatwy, a przez jasne i zwięzłe ujęcie religijno-moralnych zagadnień muszą wpływ wywrzeć na jej uczucie i wolę... Na szczególną jednak wzmiankę zasługuje ta część, w której autor rozbiera warunki spowiedzi i Komunji św. Jakkolwiek „Nauka religji“ nie jest wolna od drobnych usterek... toć przecież zawiera w sobie tyle stron dodatnich, że wśród pokrewnych sobie podręczników zasługuje na szczególniejsze i słuszne wyróżnienie“.

(X. dr. J. Rychlicki w Mięsięczniku Katechet. i Wychow. 1928).

X. dr. Z. Bielawski: Mszalik dla dziatwy. Z ilustracjami R. Szyrajewówny. Karton —·90 zł., płótno 1·40 zł.

„Mszalik“ X. Bielawskiego ma dwie Msze św.: jedną dla młodszych dzieci, drugą dla starszej młodzieży. Ta dla młodszych ułożona jest w ten sposób, żeby dzieci mogły odmawiać odpowiednie modlitwy chórowo. Jedna i druga posiada doskonale rysowane obrazki, przedstawiające poszczególne momenty Mszy św. Książeczka zawiera nadto modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do spowiedzi i Komunji św... „Mszalik“ wydany jest bardzo gustownie, a cena stosunkowo niska (przy 48 ilustracjach). Mamy więc obecnie co polecić młodzieży.

(Gazeta Kościelna 1929, Nr. 36).

Nr. 6—7. CZERWIEC — LIPIEC — 1930. Rok XIII.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Cała Polska katolicka z radością oczekuje wielkich dni, gdy Jezus eucharystyczny odbierze na jednem miejscu wspólną cześć od całego narodu. Zbiegną się tam wszystkie warstwy społeczne, stawią się przedstawiciele wszystkich ziem polskich, przyjadą licznie rodacy z krajów Europy i z za morza.

Nigdy jeszcze u stóp Jezusa eucharystycznego nie zebrała się na ziemi polskiej tak liczna rzesza, jedną sprowadzona myślą, jednem ożywiona pragnieniem, jednym zjednoczona celem, by utajonemu Zbawicielowi oddać hołdy czci, dziękczynienia, wynagrodzenia, oddania się i prośby.

Mała, biała Hostja będzie dla tych rzesz sztandarem, około którego się skupią, — hasłem, które wyznawać będą, — sercem, do którego będą się tulić.

Na nieskończoną miłość Pana Jezusa odpowiedzą owe rzesze gorącą miłością, — na Jego ochotną ofiarę osamotnienia eucharystycznego, ochotną ofiarą publicznej czci i osobistego umartwienia, — na Jego ciche wezwanie: „Pójdźcie do Mnie wszyscy“, gromkim okrzykiem: „Oto jesteśmy u stóp Twoich i Bogiem i Panem i Królem naszym Cię wyznajemy“.

Wzbije się w dni kongresu ku niebu wonne kadzidło modlitw, błyśnie gorący płomień miłosnych uczuć, wytryśnie strumień szczerych postanowień.

Kto tylko może, niech weźmie udział we wspólnym hołdzie narodu dla Jezusa-Hostji. Kto nie może uczestniczyć w uroczystościach, niech wesprze dzieło modlitwą, niech radą, pieniądzmi, pracą ułatwi innym wyjazd.

Wszyscy: i ci, którzy w pobożnej pielgrzymce stawią się na kongres, i ci, co pozostaną w domach swoich i tylko rozmodlonem sercem uczestniczyć w nim będą, odbiorą błogosławieństwo ukrytego i cichego a jednak wszechmocnego Pana i Króla swojego.

„Oto ja jestem z wami.“

(Na Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.)

— Oto Ja jestem z wami aż do końca świata:
Po wszystkie dni padołu i po wszystkie lata...
— Tak mówiłeś, o Chryste, kiedyś przed wiekami.
I dziś — jak nam przyrzekłeś — mieszkasz między nami.
Dlatego tak potężnie grzmią dzwonów fanfary
Na triumf Twój i triumf naszej świętej Wiary...

— Jam jest Chleb żywy — głosisz — którym zstąpił z nieba:
O! pójdźcie do Mnie wszyscy, co łakniecie chleba.
— I oto śpieszym, Jezu, na wezwanie Twoje,
Bo w tym Chlebie Najświętszym widzim szczęście swoje,
Bo nas wszystkich pociąga Twa miłość bez miary
Na triumf Twój i triumf naszej świętej Wiary.

Codzień z nieba zstępujesz na nasze ołtarze,
By za nas Ojcu Siebie ofiarować w darze,

By za nas dzięki składać, że przebacza grzechy
I że tyle strapionym użycza pociechy.
Za to wszystko my, Jezu, z serc niesiem ofiary
Na triumf Twój i triumf naszej świętej Wiary!

Zbiegliśmy się, lud wierny, z wszystkich Polski krańców:
Z Wielkopolski i Śląska i co wschodnich szańców
Ojczyzny miłej bronią, w Karpat patrzą szczyty,
Co język rozumieją falą morza ryty.
Ochotnie pod Twojemi stajemy sztandary
Na triumf Twój i triumf naszej świętej wiary!

M. Opal.

Bóg — Miłość.

(Ciąg dalszy.)

Objawienie miłości przedwiecznej wkolei czasu.

1. Stworzenie.

„Stworzył mnie w czasie, ale ukochał od wieków."
(św. Aug. „Soliloquia").

Najpierwsze objawienie się Boga na zewnątrz t. j. wywiedzenie z nicości świata materjalnego wraz z człowiekiem jako królem stworzenia i niewidzialnego świata duchów czystych czyli aniołów, było w pierwszym rzędzie dziełem wszechmocy Bożej, lecz postanowionem i dokonanem z miłości. Zarówno wszechświat jak każda dusza jest tworem Boskiej miłości. Miłość ta uprzedziła jeszcze stworzenie. Zanim nas Bóg uczynił, począł już nas miłośnie w myśli Swojej. Powołał nas do życia słowem wszechmocnem, aktem woli twórczej, a ten czyn był jednocześnie dziełem czystej miłości, bo — jak mówi jeden ze znanych pisarzy duchownych[1]) — nie zmuszała Boga do tego żadna konieczność. Stwórca nasz bowiem, mając byt odwieczny sam z siebie, istniał bez stworzeń. Posiadając zaś pełność szczęścia, doskonałości i chwały sam w sobie, nie potrzebował wzbudzać do życia istot, które nie mogły nic przydać do Jego szczęśliwości. Miłość, jaką Bóg miał

[1]) O. W. Faber: Krew Przenajdroższa.

w sobie od wieków, wystarczała Mu również zupełnie. Jest On jednak istotą, która — jak mówi św. Tomasz — udziela się i wylewa. Właściwem znamieniem Bóstwa i pierwszą pobudką w Jego dziełach jest miłość i dobroć, która pragnie rozlewać się na drugich. Udzielanie się to naturalna potrzeba, żywiołowy pęd miłości. „Miłość nie może zamknąć się w sobie samej; ona chce się rozszerzyć jak źródło, które torując sobie drogę, żłobi górę i ze skały wytryska. Taka jest natura i prawo miłości. A jeżeli miłość ta jest przytem nieskończoną i wszechpotężną, niema takiej tamy, któraby działanie jej powstrzymać mogła“ [2]). Więc też jako tu na ziemi miłujący pragnie wyjść z siebie, szczęściem się podzielić, uszczęśliwiać, na innych miłość swą przelać — a im większe serce, tem popęd ten doskonalszy, — czemużby też nieskończona Miłość, która jest Istotą Bożą, nie pragnęła wyjść z siebie, przelać na innych swą miłość i uszczęśliwić? [3]).

Tak więc Bóg, będąc przedtem tak jak i potem niezmiennie, odwiecznie i nieskończenie szczęśliwym, chciał wywieść z nicości do życia istoty, któreby w tem Jego własnem szczęściu uczestniczyły. Chciał podzielić się z niemi swemi dobrami, użyczyć im cząstki Swego życia, doskonałości Swej i chwały, przelać na nie coś ze Swego jestestwa, z tego bezmiaru światła, prawdy, wesela i miłości. Miłość zadała Mu, wedle pięknego wyrażenia Kard. Contariniego, słodki gwałt i w wielkim dniu stworzenia wylał się Bóg na inne istoty. Oto jak powstaliśmy i królujemy u szczytu niższych tworów.

Miłość przeto zdoła jedynie wytłumaczyć dzieło stworzenia; ona była tu pobudką, jak również i celem. Bóg stworzył nas z miłości i dla miłości. „I żeby kochały, uczynił, że były“ [4]). Mówi wprawdzie, że stworzył człowieka dla Swej chwały (Izaj. XLIII, 7), ale już w St. Testamencie, na tysiące lat przed Nowem Przymierzem, mającem być zakonem miłości, słyszy lud wybrany te słowa: „O Izraelu, czegoż Bóg twój żąda od ciebie jeno

---

[2]) Constant d'Ollioules: „Żłobek i Kalwarja“.

[3]) Ks. Kopyciński: „Dokąd dążymy?“

[4]) O. Semenenko „Kazania“.

abyś Go miłował?“ (Deuter. X, 12), a dekalog synajski streszcza wszystkie przykazania w miłości.

Wspomniany już O. Faber mówi w pięknem dziele „Stwórca i stworzenie“, że niedość zdajemy sobie sprawę z tego, do jakiego stopnia stworzenie jest dziełem miłości. Nazwa Stworzyciela, która zrazu zdaje się mówić tylko o majestacie, potędze, najwyższych prawach Boga, o bojaźni i poddaniu z naszej strony, głośniej jeszcze mówi do tego, co umie słuchać, o miłości, tkliwości i radości. Jest to pierwszy jakby apel Serca Bożego do serca naszego i niemasz odeń głębszego.

Bóg dusze miłował. Ukochał nas — stwierdza św. Augustyn, — zanim pomyśleliśmy o miłowaniu Go i zanim byliśmy do tego zdolni. Dusze stanowiły od wieków przedmiot Jego ukochania. „Przyszły na świat, opromienione Jego miłością niby koroną chwały. Nurzały się w świetle Jego miłości, jak świat tonie dniem i nocą w przeźroczach atmosfery“ [5]).

Jakaż miłość widnieje w stworzeniu człowieka w łasce i niewinności, na obraz i podobieństwo Boga samego! Już sam czyn stworzenia był miłosierdziem, ale stworzenie człowieka w stanie łaski, nie czystej natury, było czynem miłości, mogącym jedynie pochodzić z niewyczerpanego źródła, które z serca Bożego płynie [6]).

Bóg wyraził na duszy naszej rysy Swego podobieństwa i rozlał w niej światłość oblicza Swego. Ten obraz Bożej Istoty to — jak pięknie wyraża się jeden z pisarzy duchownych — „diadem na naszem czole, wynoszący nas ponad wszystko stworzenie cielesne; to znamię i tytuł do panowania nad niem“ [7]).

Miłość twórcza, powołująca nas z nicości do bytu, obdarzająca życiem, światłem, ziemią, niebem, nieśmiertelnością, mieści w sobie niezgłębioną przepaść dobroci i miłości Boga dla stworzeń. Niedość było jednak Bogu dać nam ciało, duszę, życie, świat cały i wszystkie dary w porządku natury; pragnął nam dać ponadto dobro wiekuiste,

---

[5]) O. Fuber „Krew Przen.“ str. 89.

[6]) J. w. str. 91.

[7]) i [8]) Ab. Ch. Sauvé „L'Homme intime“ i „L'Ange intime“.

Siebie Samego, tu na ziemi ukrytego, w niebie bez osłony. Chciał wycisnąć Swój obraz na duszy naszej i do Siebie ją upodobnić[8]). To też spoglądając na człowieka, przypuszczonego do uczestnictwa w Boskiej naturze[9]), do synostwa Jego[10]) i do dziedzictwa Królestwa Jego i tronu (Obj. ś. J. III, 21), woła psalmista Pański z podziwem: „Bogowie jesteście i synowie Najwyższego wszyscy" (Ps. 81, 6).

Zaprawdę, z przedziwną hojnością uposażony był ten człowiek, obdarzony rozumem, wolną wolą, wszystkiemi darami natury i łaski, uczyniony mało co mniejszym od aniołów (Ps. VIII), przybrany za syna Bożego i przeznaczony do życia wiecznie trwającego[10*]). „O jak wielkim jest człowiek" — zdumiewa się św. Magdalena de Pazzis. Jest tak podobnym do Boga, że nie można spoglądając na Boga, nie widzieć człowieka, ani też patrząc na człowieka, nie widzieć Boga". Dusza w stanie łaski jest Bogiem przeniknięta, a życie nasze przeobraża się przez związek z Nim, oraz przez oczyszczające i uświęcające działanie życia Bożego. Ta wielkość człowieka jest wypływem miłości Bożej.

O miłości Stwórcy świadczy również osadzenie pierwszych ludzi w rozkosznym raju, wśród najpomyślniejszych warunków bytu; wolni byli od chorób, śmierci i ciężkiej, znojnej pracy, w dzisiejszem słowa znaczeniu. „O Majestacie Boży! — woła w uniesieniu O. Faber[11]). Jakże godzien jesteś nieskończonego uwielbienia wśród onej wiekuistej ciszy, co poprzedziła stworzenie! lecz jakożeś się nam w akcie stworzenia okazał tkliwym, kochającym, pełnym macierzyńskiego uczucia! Jakże jesteś w wynalazki obfity, jak hojny i rozrzutny w wezbraniu zbytniej miłości[11]) !

Jakże stworzenie odwdzięczy się Bogu za te wszyst-

---

[9]) „Bóg kosztowne obietnice nam darował, żeśmy się stali uczestnikami Boskiej natury" (II Piotr I, 4).

[10]) „Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, iż synami Bożymi jesteśmy" (I Jan, III, 1).

[10*]) „...a jeszcze się nie okazało, czem będziemy" (I Jan III, 1).

[11]) „Krew Przen.", str. 111.

kie dary Jego miłości? Oto świętokradztwem! Taki bowiem użytek uczynili aniołowie i ludzie ze swej wolności. Cóż tedy Bóg pocznie? Miłość Jego ulegnie może zmianie? Bynajmniej. Bóg kocha, przeto lituje się i przebacza, więc też gdy sprawiedliwość Boża wymagała, by pierwszy upadek stworzenia pociągnął za sobą karę, objawia się znów miłość Boża, w obietnicy zesłania Mesjasza-Odkupiciela, którego od tej chwili przyzywać i wyglądać mieli patrjarchowie, prorocy, mężowie Boży St. Zakonu. Przez długie szeregi wieków wybrane w łonie skażonej ludzkości dusze, a na ich czele przyszła Matka Boga-Zbawcy, zwracają się z tęsknem pragnieniem, w żarliwych westchnieniach i nawoływaniach, ku Temu, Który ma przyjść.

Jakimże znów dowodem miłości jest przedziwna opieka, jaką roztaczał Jehowa nad ludem wybranym! Musiał wprawdzie wzbudzać bojaźń w narodzie „twardego karku i nieobrzezanych serc“ (Dz. Ap. VII, 51), ale w postępowaniu z nim rządził się też miłością i żywił takową w sercu swem wtedy nawet, gdy był Bogiem-Mścicielem. W dziejach biblijnych St. Testamentu, które są historją Izraela, miłość Boża okazuje się czyto w wyprowadzeniu go z Egiptu, i w tej opatrznościowej opiece, uzmysłowionej w słupie ognistym i w słupie obłoku, czy w trosce o wszystkie jego potrzeby i w cudownem zaopatrywaniu takowych. Miłość ta objawia się w tem duchowem wprawdzie i symbolicznem tylko przemieszkiwaniu Jehowy w Salomonowej świątyni, które miało przedobrażać i zapowiadać żywą w przyszłości i rzeczywistą obecność Boga Wcielonego w sakramentalnym przybytku. Miłością powodowany zlewa Pan zastępów szczodrą ręką błogosławieństwa i wysłuchuje prośby, zanoszone na tem miejscu, gdzie była arka przymierza. Miłość tkwiła — rzec można — w Sercu Bożem i była pobudką Jego działania, choć nie mogła jeszcze ujawniać się zewnętrznie, gdyż Jahwe musiał ukazywać Izraelowi zagniewane oblicze, grozić i lękiem przejmować, by skłonić go do posłuszeństwa i w wierności utrzymać. Boski Wychowawca wybranego ludu postępował tak jak ojciec lub matka, przybierający wobec dziecka winowajcy surowy wyraz twarzy i wymierzający

karę pomimo miłości, jaką żywią dlań w głębi serca. Izrael Boży to ludzkość w kolebce i powijakach, w wieku niemowlęcym i dziecięcym. Racje i względy wychowawcze — jeśli wolno tak się wyrazić — powstrzymywały Boga od uzewnętrzniania miłości, jaką miał dla tego ludu, przeznaczonego do przechowania Objawienia i wiary w jednego Boga, tudzież do wydania Zbawiciela ludzkości. W dowód miłości ponawia Stwórca raz po raz dane pierwszym rodzicom objawienie, ojcom narodu, patrjarchom Izraela. Ostrzega wprawdzie, napomina i grozi przez usta proroków, ale przez nich też krzepi i cieszy. Czyż nie odzywa się tkliwie i słodko usty Izajasza: „Jako gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę“ (r. LXVI, 13)?

Miłość Boga dla człowieka, która snuje się nieprzerwanem pasmem poprzez Stare Przymierze, zajaśnieć miała w całym blasku w Nowym Zakonie, z chwilą Wcielenia Syna Bożego.

C. d. n. *H. Lut.*

Urywki z autobiografji S. M. Józefy od Jezusa, ze Zgrom. Nieustaj. Adoracji N. S. J.

(Ciąg dalszy.)

Dusza adorująca zmierzać ma do tego, by nie żyć już dla siebie samej, lecz stać się organem wielbiącym całego stworzenia ku chwale Stwórcy. Pole jej pracy obejmuje świat cały. Nie ma ona prawa zamknąć swej modlitwy, działalności, zadośćuczynienia w ciasnem kole osobistych potrzeb i obowiązków; postawiona jest bowiem „między przedsionkiem a ołtarzem“, żeby być przedstawicielką i orędowniczką spraw bożych i wszystkich dusz...

Gdybyśmy pojmowali w ten sposób zadanie dusz wielbiących, czyżby nas gorliwość nie pochłonęła? Czy moglibyśmy pozostać obojętnymi lub bezczynnymi w obecności wielkiego Czciciela w świętym przybytku? Bóg liczy na nas, skoro zaliczamy się do Jego dworu. Jeśli tyle dusz zaniedbuje składać Stwórcy cześć Mu należną, oczekuje On tego od nas. Jeśli tyle dusz naraża się na zgubę,

naszą rzeczą wyrwać niejako przemocą z Serca Bożego nadzwyczajne łaski nawrócenia i zbawienia. Do nas należy wrzucić konających w niezgłębioną przepaść miłosierdzia, jaką jest Serce Jezusowe i wynagradzać, pokutować, pocieszać za tyle zbrodni, kalających świat. Oto nasze posłannictwo, nasza odpowiedzialność jako wielbicieli, a zarazem wiekuista nasza chwała.

Jezus utajony Wzorem dusz wielbiących.

Jezus Chrystus, ten wielki czciciel Ojca jest sam naszym wzorem. Wielbi Go On w każdej ze swych Najśw. tajemnic, wielbi ustawicznie w sakramentalnym przybytku... Pogrążmy się w tej nieskończonej adoracji Boga-Człowieka, przyswójmy ją sobie, ofiarujmy ją każdego czasu Najczcigodniejszej i Przenajświętszej Trójcy... Po pracy apostolskiej dnia całego uchodzi Jezus w nocy na górę, na modlitwę. Idźmy z Nim i złączmy się z Jego modlitwą. Wszak mówi On i do nas: Czuwajcie ze mną... Odpowiedzmy na to wezwanie, śpieszmy pocieszyć Go, współczuć z Nim i towarzyszyć Mu w Jego konaniu, a w razie potrzeby umrzyjmy z Nim.

W nocy każdy wraca do domu swego. Gdzie dom nasz, dusze wielbiące, jeśli nie w samemże sercu eucharystycznem Jezusa, żyjącego, modlącego się i wielbiącego w świętym przybytku?

Dusza wielbiąca pociesza Jezusa.

Gdy znajdzie się w rodzinie syn marnotrawny, dzieci wierne ratują jej honor i pocieszają ojca, płacząc z nim razem. Kto zdoła wyrazić cenę tej wspólnoty i siłę nowych węzłów, zadzierzgniętych między ojcem a dziećmi przez to ich synowskie współczucie? Podobnie u stóp ołtarza, w bliskości Jezusa zapoznanego, obrażanego, zapomnianego, staje się dusza wielbiąca powiernicą Jego i oblubienicą, a On Oblubieńcem. Wobec takiej zażyłości i zjednoczenia jakże podrzędnem, marnem i błahem wydaje się wszystko na tym świecie!

Dusza wielbiąca żyje miłością.

Miłość Chrystusowa przyciska nas (II. Kor. V, 15) — oto hasło i nakaz dusz wielbiących. Niechaj mnie miłość ta przynagla do wypełnienia wszelkiego obowiązku, niech mi będzie pochodnią, oświecającą drogę życia! Chciałabym oddychać w atmosferze nieskończonej miłości! Kocham dusze dla Niego. Pragnę być tą hostją Jezusa, którą niosą wszędzie, gdziekolwiek jej zapotrzebują i wzywają, którą dają każdemu, kto o nią prosi.

Jednem z najskuteczniejszych środków duchowego postępu to odwrócenie dnia każdego karty w księdze żywota, by już do niej nazajutrz nie wracać. Dni nasze, te karty życia naszego, są policzone. Należy je jak najlepiej zapełnić, a wieczorem odczytać, wymazać, poprawić, co trzeba, poczem zakończyć aktem miłości, podpisać imieniem Jezus i z ufnością odwrócić kartę raz na zawsze. Dnia następnego zapisuje się nową, czystą kartę, a wieczorem czyni się to samo, co w przeddzień... Po każdem nowem cierpieniu, włączonem do ogólnego spisu, należy odwrócić kartę i więcej o niem nie myśleć... Tak postępując, odwrócimy nakoniec ostatnią kartę i będziemy zachwyceni, znalazłszy się w obliczu Jezusa...

Pan nasz nie wyłącza niczego z chwilą, gdy dusza oddała się Jego miłości... Można być Jego tylko pod warunkiem zupełnego ogołocenia. Niechże baranek odda, za łaską Bożą, chętnie całe swe runo, a przy każdym spadającym kosmyku wełny, niech się weseli dla Jego miłości i chwały!

Dusza wielbiąca jest apostołką.

Marja Magdalena, poszedłszy z wonnościami do grobu, spotyka Jezusa. Poznawszy Go, pada do nóg i wielbi. Mistrz Boski nie pozwala jej wszakże cieszyć się dłużej Jego obecnością. „Nie tykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braci moich..." (Jan XX, 17). Biedna Magdalena! Tak boleśnie opłakiwała stratę Pana, tak żarliwie Go szukała, z taką radością

odnalazła! Jakże jej ciężko opuścić Go tak prędko! Nie waha się jednak i śpieszy spełnić zlecenie. — Ukorzyła się u stóp Jezusowych jako wielbicielka, wstała apostołką...

Oto powołanie duszy wielbiącej.

Spełniwszy powierzone nam zadanie, miejmy szybkolotne skrzydła, na podobieństwo wysłanej na zwiady gołębicy Noego, by powrócić do stóp ołtarza, zdać Jezusowi sprawę z naszej pracy i pokrzepić siły w modlitwie i adoracji.

Jestem maleńkiem stworzeniem, lecz czuję w sobie serce większe niźli świat cały. Znajduje ono tylko zaspokojenie w modlitwie katolickiej, w całkowitem i nieustającem zaofiarowaniu całej siebie Bogu dla rozszerzenia Jego królestwa, dla Jego chwały i dobra dusz. Codzień bowiem są dusze, borykające się z nawałnicami tego świata, grzesznicy znieważający Jezusa Chrystusa, dusze, które wyrwać trzeba z tyrańskich szpon szatana i z śmierci wiecznej.

Z Nim razem łaknę i pragnę tego, by dobrowolnie za drugich płacić, by mówić wszystkim ciężko nawiedzonym duszom: Pocieszcie się i spocznijcie, a ja wezmę brzemię wasze na swoje barki. Chcę być niewidzialną i dobroczynną pielęgniarką dusz, serc i ciał... Chcę żyć duchem u łoża opuszczonych chorych, na polach bitew przy konających i cierpiących i wszędzie tam, gdzie płacz, ból i smutek...

Dusza wielbiąca dźwiga krzyż pogodnie i wielkodusznie.

Krzyż zsyła nam Jezus, trzeba przeto nieść go z wiarą; dla Niego, a więc z miłością; przez Niego, zatem z ufnością; z Nim, a więc z cichością... Dusze wielbiące, niech wam krzyż nie przeszkadza w nieustającem *Magnificat* (Wielbi dusza moja Pana!) Jezus wejrzał na niskość służebnicy Swej i dlatego ukochał ją i wybrał; chce w niej dokazać wielkich rzeczy, gdyż jest wielkim, a ona małą. O tak! chce dokonać bardzo wielkiego dzieła: chce żyć i rosnąć w nas!

Wszystko zsyła nam dobroć Jezusa: radości i smutki, pomyślność i przeciwności. Wszystkie osoby, stworzenia i rzeczy są dla nas Jego posłami i narzędziami. Nie oznajmiają Go posłańcy; poznać Go ma wyćwiczony wzrok wiary, oświeconej miłością, by zawołać wraz z ukochanym uczniem: *Pan jest!* (Jan XXI, 7).

O gdybyśmy mogli przebić zasłonę otaczającego nas świata, ileż nowych i nieznanych widnokręgów otworzyłoby się przed nami!... Szczęśliwa dusza, tysiąckroć szczęśliwa, dla której Hostja św. miasto być zasłoną, staje się objawieniem. Szczęśliwa ta zwłaszcza, która w szkole Eucharystji nauczyła się cenić należycie wartość cierpienia i ofiary!...

Zbieram i łączę z mojemi cierpieniami wszystkie boleści dusz udręczonych. Poświęcam je Panu jako najbogatszy skarb tego świata... Szczęśliwym i spokojnym jest dla mnie schyłek dnia, którego wszystkie godziny ubłogosławił krzyż!... Kochać to dawać, a cóż możemy dać Jezusowi lepszego nad duszę, którą Krwią Swoją Najśw. odkupił?! Zmieszajmy krew naszą z Jego Krwią, by wszystkie dusze odkupić. Potrzeba krwi ofiarnej. Wszechmocną jest modlitwa, w Imię Jezusowe zanoszona, lecz gdy chodzi o dusz zbawienie, triumfuje nad wszystkiem ofiara... Przytłoczona krzyżem natura może jęczeć i wzdychać, ale spojrzenie na Jezusa Ukrzyżowanego osładza i koi ból... Skoro się zrozumiało miłość, kocha się cierpienie! C. d. n.

Audjencja u Ojca św.

z okazji światowej wystawy darów, ofiarowanych Ojcu św. przez Stowarzyszenia Nieustającej Adoracji i zaopatrywania ubogich kościołów.

Pięćdziesięcioletni Jubileusz kapłański Jego Świątobliwości Piusa XI, zgromadził w Rzymie około 600 członków Stowarzyszenia Nieustającej Adoracji i zaopatrywania ubogich kościołów należących do 30 różnych narodów. Uroczysta audjencja odbyła się 22 lutego b. r. W olbrzy-

miej sali „Aula delle Benedizione“ wystawione są dary, pochodzące ze wszystkich krajów świata.

Za długo byłoby je wyliczać; przytoczmy tylko kilka cyfr: 465 ornatów, 60 kap, 72 tuwalnie, 150 alb, 120 obrusów, 29 monstrancyj, 70 kielichów, 45 puszek, 7 kompletnych walizek misjonarskich i t. d. i t. d.

Uderzały zwłaszcza dary z Ameryki północnej i południowej, a odznaczała się bogactwem i obfitością sekcja węgierska, zawierająca 87 ornatów, 136 alb i komż, prawie tysiąc sztuk bielizny kielichowej, 16 monstrancyj, 24 kielichów, 16 puszek, pastorał i t. d.

Zbliżając się do przedmiotów nadesłanych z Polski, zwraca Ojciec św. uwagę na dwa wspaniałe ornaty, pochodzące ze Stowarzyszenia Lwowskiego. Jeden z nich czerwony, ręcznie haftowany w korony złote i orły srebrne, drugi zrobiony z pasów słuckich, które Ojciec św. szczególnie podziwiał za swego pobytu w Warszawie. Piękny ornat z adamaszku zielonego ze słupem artystycznie haftowanym wraz z albą, obrusem i bielizną kielichową nadesłany był z Krakowa. Monstrancja i piękny ornat są darem Warszawy.

Ojciec św. nie przestaje wyrażać swego zadowolenia i wdzięczności, poczem zasiada na tronie i na adres odczytany przez Kardynała Vanutellego ojcowską i serdeczną mową odpowiedział:

„Objaw tak przedziwnej delikatności waszego dziecięcego przywiązania, drogie córki, pozostanie pomiędzy najpiękniejszemi, najwspanialszemi momentami tego jubileuszowego roku. Tutaj, istotnie, słów nie potrzeba: stają się zbyteczne po pięknym adresie, w którym wasze uczucia tak dobrze zostały wyrażone przez Czcigodnego Dziekana Apostolskiego Kolegjum, będącego zawsze tak wiernym waszym tłumaczem, a jeszcze bardziej są zbyteczne w tej sali, gdzie przemawia wymowa waszych prac, to ogromne bogactwo aparatów i naczyń kościelnych, któremi wspomagacie tyle ubogich kościołów, gdzie przez cały ciąg wieków przedłuża się ubóstwo Pana Jezusa, to ubóstwo uczczone i ubóstwione przez Niego od pierwszych chwil

Jego przyjścia na ten biedny świat, któremu przyniósł bogactwa swego odkupienia i swej łaski.

Wzrokiem serca, które miłość oświeca, ujrzałyście to ubóstwo Jezusowe i przyszłyście Mu w pomoc, zasługując przez to na nagrodę, którą tak uroczyście obiecał tym, którzy spełnili najdrobniejszy uczynek miłosierny względem najmniejszych ze swoich.

Co powiedzieć tedy o zasługach, które nabywacie, wspomagając tak wielkie ubóstwo, osobiste Jego ubóstwo, ponieważ w tych ubogich kościołach On to pozostaje w niedostatku; On to w tabernakulach jest przedmiotem waszych starań; On to w ubóstwie, któremu ulgę niesiecie, ukrywa nam swój Boski Majestat. Musi więc uważać usługi, jako Jemu samemu świadczone i uczuwać najserdeczniejszą Boską swą wdzięczność, za te starania, któremi otaczacie Jego mieszkania, Jego tabernakula, sługi Jego ołtarzy, gdy stają się rzeczywiście Nim samym, kiedy wymawiają słowa, które On sam tylko może powiedzieć: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja“.

Jakże głęboko radujemy się wraz z wami, widząc was w warunkach tak uprzywilejowanych nietylko przed ludźmi, ale także przed Bogiem, posiadające tak wielki kredyt u Boga, którego wszyscy jesteśmy dłużnikami.

Dziękujemy wam, że chciałyście przybyć, aby wyrazić nam w sposób tak piękny, promieniejący taką wiarą i miłością, tak delikatnie synowski, wielki i czynny udział, który tylu pracami wzięłyście w tym naszym jubileuszu kapłańskim, który stał się waszym jubileuszem.

Rok ten być musi szczególnie bogaty w łaski dla was, które nietylko obchodziłyście go modlitwami i zyskiwaniem odpustów, lecz jeszcze tak bogatem żniwem zebranem przez was na podniesienie okazałości i świetności mieszkań Boskiego Gościa naszych ołtarzy.

To też ojcowskiem sercem dziękujemy wam za tyle pociech, które nam przyniosłyście, i za daną nam możność przyjścia z pomocą tak wielkim nędzom. To wam powie, z jakiem ojcowskiem upodobaniem patrzeliśmy nietylko na wasze dary, ale na każdą z was w szczególności, szczęśliwi, że możemy was oglądać i w waszych osobach wi-

dzieć wszystkie te, które przedstawiacie! Zrozumiecie przeto, jakiem sercem i z jakiemi uczuciami udzielamy wam tego Apostolskiego Błogosławieństwa, po które przybyłyście do domu Ojca — nietylko z Rzymu i Włoch lecz jeszcze innych krajów. Niech to Błogosławieństwo Apostolskie zejdzie na was jako zadatek łask Bożych, niech się spuści na każdą z was i na wszystko, co napełnia myśli wasze i serca. Niech się spuści na wszystkie współpracownice waszego Stowarzyszenia i na wszystkie prace przez nie wykonywane, słowem na wszystkie osoby uczestniczące w waszem Adoracyjnem Dziele.

Lecz nie ograniczamy się na adoracji czynnej, na stronie praktycznej waszej pracy. Obejmujemy także nadewszystko adorację błagalną, wynagradzającą, będącą zadaniem waszego Stowarzyszenia. Niech ze wszystkich dusz adorujących, wszędzie, gdzie się modlą, wznosi się ku Sercu Jezusowemu wonne kadzidło na pociechę tego Boskiego Serca. I niech na te wszystkie dusze spłynie nasze błogosławieństwo. Niech spłynie także na wasze rodziny, na wasze domy, na wszystko, co wam jest drogie; niech spłynie na wasze kraje, na waszych biskupów, na waszych kapłanów, którzy korzystają z waszego Dzieła i niem się cieszą, na tych, co się poświęcają jego kierownictwu; tak, niech na wszystkich i na wszystkie spłynie nasze najserdeczniejsze Błogosławieństwo Apostolskie“.

* *
*

W chwili, gdy Ojciec św. błogosławił na audjencji uroczystej członków Stowarzyszenia Adoracji Nieustającej i zaopatrywania ubogich kościołów, miał na myśli wszystkie istniejące Stowarzyszenia, które tyle duszy jego przyniosły radości. Chciał przeto, aby każde z nich miało udział, w sposób szczególniejszy, w przywileju Błogosławieństwa Apostolskiego. Wyraził to życzenie na audjencji prywatnej, udzielonej Kard. Vanutellemu 24 lutego, który o tem oznajmia w następujących słowach:

„Nasz Ojciec św., Papież Pius XI, raczył powierzyć niżej podpisanemu Kardynałowi wyrażenie Swej wdzięczności Stowarzyszeniom Nieustającej Adoracji i zaopatry-

wania ubogich kościołów, które z okazji jubileuszu kapłańskiego Jego Świątobliwości tyle ofiarowały darów, jakie przyczynią się do uświetnienia kultu katolickiego, oraz zawiadomienie Dyrektorów tychże Stowarzyszeń, rozszerzonych po świecie całym, o nadanem im prawie udzielenia, raz tylko, w dniu przez nich wybranym, Błogosławieństwa Apostolskiego z odpustem zupełnym, w zwykłej formie Kościoła, stowarzyszonym i wszystkim, którzy obecni na tej ceremonji, przyczynili się w jakikolwiek sposób do złożenia tak wspaniałego świadectwa swego nabożeństwa dla Przen. Eucharystji i synowskiego przywiązania dla Namiestnika Chrystusowego". — † Wincenty, Kard. Vanutelli.

Patronki Kartaginy:
św. Felicyta i św. Perpetua.

Każdy kapłan katolicki przywołuje codziennie przed ołtarzem w kanonie Mszy św. pamięć świadków, pełnych chwały, którzy w heroicznych czasach Kościoła przelali krew swą za Chrystusa.

W tym chwalebnym poczcie znajduje się 7 imion niewieścich, a pomiędzy niemi Felicyta i Perpetua. Cóż to są za niewiasty, otoczone od 17 wieków aureolą powszechnej czci?

Pierwsza z nich, to młoda niewolnica Felicitas, najpierw wspominana, bo pierwsza życie oddała i pierwsza weszła do chwały niebieskiej. Jej pani, Vivia Perpetua, była z nią prawie jednego wieku. Była to zapewne patrycjuszka, rzymianka, której rodzina mieszkała w Kartaginie. Wiemy, że miała małego synka, którego jej przynoszono do więzienia, do piersi. Niektórzy z jej rodziny byli, jak ona, katechumenami, natomiast jej stary ojciec hołdował bałwochwalstwu. Z Felicytą i Perpetuą wtrącono do więzienia 4 mężczyzn i skazano ich na śmierć. Byli to: Saturus, Saturninus, Revocatus i Secundulus. Byli oni zapewne wszyscy niewolnikami Perpetui.

Szczegóły tego męczeństwa znamy dość dobrze z opisu głównej jego bohaterki Perpetui. W jednej z tych podziemnych klatek, w których męczennicy czekali na śmierć, słuchając ryków wygłodzonych dzikich zwierząt, młoda ta 22-letnia kobieta opisywała w przeddzień swej śmierci w zupełnym spokoju szczegóły swego uwięzienia i te cierpienia, które ona i jej towarzysze już przeszli, ażeby wyznać swą wiarę w Chrystusa.

Skoro ujęto tych 6 kandydatów do męczeństwa, byli oni dopiero katechumenami i dopiero w więzieniu otrzymali łaskę Chrztu św., która miała ich w ostatnich zmaganiach umocnić. Próba ta jednemu tylko była oszczędzoną, a mianowicie Secundulusowi, który umarł z trudów i wyczerpania w więzieniu, w którem wizje niebiańskie dodawały Perpetui odwagi.

W tem więzieniu inne jeszcze zaszło zdarzenie, opisane w aktach męczeńskich. Felicyta, będąca w stanie błogosławionym, obawiała się, aby z tego powodu nie odłączono jej od towarzyszy i nie odroczono jej śmierci, ale wspólne modlitwy przyśpieszyły jej rozwiązanie. A gdy podczas niego z bólu wydawała jęki, dozorcy naśmiewali się z niej, mówiąc: Biedna kobieto, — teraz już płaczesz, a co zrobisz, gdy cię dzikie bestje będą rozdzierać? Na co odpowiedziała: Teraz płaczę, bo teraz sama cierpię ale w amfiteatrze kto inny będzie cierpiał za mnie, bo wtedy ja będę cierpiała za Niego.

Kiedy przyprowadzono męczenniczki przed sędziego, Perpetua zobaczyła tam swego ojca, który jej małego synka prowadził za rączkę. Prośby starca i płacz dziecka zniecierpliwiły sędziego, który ich kazał rózgami przepędzić. Perpetua cierpiała z ojcem, jak gdyby sama była bita, ale mimo to nie straciła odwagi.

Kilka dni potem była wielka uciecha w Amfiteatrze, jedna z tych uroczystości, jaką umiał urządzać Rzym dla tego ludu bezmyślnego i zmysłowego, któremu samolubny patrycjat schlebiał w jego grubych instynktach, aby go łatwiej trzymać na wodzy. Obrzędy religijne, parady wojskowe, złoto i purpura, kobiety, kwiaty i wino, dzikie zwierzęta, pomruki gniewu, jęki bólu, istoty ludzkie wy-

dające w potokach krwi ostatnie tchnienie i rozpętany dziki entuzjazm, oto święta, jakie boscy Cezarzy i senat rzymski urządzali dla ludu.

Było to 7 marca 205 r. pod panowaniem Septima Sewera, a za pontyfikatu św. Wiktora. Skoro wyścigi wozów walki dzikich zwierząt i brutalne zapasy gladjatorów podnieciły w tłumie pragnienie krwi, wtedy wypuszczono męczenników na arenę. Cesarzowi nie oddali oni przepisanego hołdu, ale świadomi praw swoich wołali wobec całego świata i historji: „Ciebie, któryś nas skazał, Bóg sądzić będzie“. Za tę śmiałość ubiczowano ich na żądanie ludu, poczem serja męczeństw się rozpoczęła.

Najpierw mężczyzn rzucono zwierzętom na pastwę. Na Felicytę i Perpetuę wypuszczono wściekłą krowę, która obie po kolei wzięła na rogi i odrzuciła zakrwawione na ziemię. Perpetua pierwsza się podniosła — miała włosy w nieładzie, szaty podarte, a ciało w strzępach. W obliczu bezwstydnego tłumu zasłoniła odkryte ciało, spinając rozdartą szatę i wyciągła dłoń do swej niewolnicy Felicyty, swej współzawodniczki w ostatniej walce, a później towarzyszki w wiecznej chwale.

Felicyta padła pierwsza pod mieczem kata i dlatego ją pierwszą Kościół we Mszy św. wymienia.

Perpetua ugodzona niezgrabnie, zwróciła koniec miecza do swego serca, poczem kat zadał jej już ostatnie pchnięcie.

Rzymskie cesarstwo upadło. Kartagina przebyła kilka wieków zakopana pod gruzami swoich bazylik. Kościół o 7 nawach, pod którym spoczywały kości sławnych męczenników, w którym św. Augustyn wygłaszał kazania, jest dzisiaj jałowym placem, na którym rośnie zaledwie kilka skarłowaciałych oliwek. Z 5-piętrowego amfiteatru, w którym tysiące widzów się mieściło, zostały zaledwie fundamenta, resztki murów i kawałki kolumn. Ale nad Kartaginą przeszedł wielki powiew zmartwychwstania. Na chrześcijańskich ruinach wydobytych na światło słoneczne, krzyż się wznosi nanowo, a niedawno na wzgórzu Byrsa, w sercu starożytnej Kartaginy, zabłysła Hostja wobec nieprzejrzanych tłumów i naprzeciw tego

tajemniczego kontynentu, który do niedawna zdawał się być dla Ewangelji niedostępnym. Święte patronki błogosławić będą z nieba swojej ojczyźnie ziemskiej, której kochać nie przestały. Pielgrzymi składając hołd Hostji, głosić będą także chwałę bohaterek poległych w amfiteatrze, które już same połączone imiona zdawały się przeznaczać do wiecznej chwały: „Felicitas perpetua“ tj. „szczęśliwość wieczna“. *Ks. Józef Boubee T. J.*

Apostolstwo chorych.

Od Redakcji: Niniejszym artykułem rozpoczynamy nowy dział Głosu Eucharyst., który będziemy odtąd stale prowadzić. Poświęcony on będzie Apostołowaniu chorych. Zachęcamy bardzo do dokładnego zapoznania się z nową organizacją, która tak bardzo odpowiada intencjom Boskiego Serca Jezusa.

1. Powstanie i cel. Apostolstwo chorych jest to pobożny związek (pia unio) założony w r. 1925 przez proboszcza w Bloemendaal, w diecezji Haarlem w Holandji. Związek ten ma za cel uczynić z chorych apostołów przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie cierpień za Kościół i dla zbawienia dusz. W tem apostolstwie przez uświęcenie cierpień chorzy znajdują pociechę i pokrzepienie ducha.

2. Korzyści osobiste. Apostolstwo jest przedewszystkiem lekarstwem na to przygnębiające odosobnienie, jakie powoduje choroba, wyrywając człowieka z normalnych warunków życia i pracy i pozbawiając go uczestnictwa w nabożeństwach kościelnych. Przynależność do związku, do licznej rzeszy współbraci cierpiących, podnosi chorego na duchu. Myśli jego odwraca od ciągłego i bezowocnego rozważania swego smutnego stanu, co zwyczajnie tylko powiększa boleść i gorycz cierpienia, a skierowuje ku twórczym i radosnym celom apostolstwa. Chorzy zamiast być kłopotem i ciężarem dla otoczenia i społeczeństwa, zamiast czuć się postawionymi poza nawiasem życia i pracy, przez Apostolstwo dochodzą do zrozumienia celu cierpienia i ukochania nawet boleści swych i chorób. Wynikające z choroby uczucie przykre, bolesne, gorzkie zmienia się w uczucie jasne i dobre, chory poznaje, że cierpienie przynosi korzyści w życiu i że ma wielką wartość w świetle miłości Boga i bliźniego. Chorzy dochodzą do uważania siebie za szczęśliwych, a nawet

uprzywilejowanych. Dodajmy, że to wyjaśnienie i uporządkowanie strony duchowej cierpienia znakomicie przyczynia się do leczenia chorego.

3. Korzyści społeczne, religijne. Cierpienie jest niewyczerpaną kopalnią ukrytych skarbów, które można i należy całkowicie wykorzystać nietylko dla samych cierpiących, ale i dla dobra wszystkich dusz i dla chwały Bożej. Przez to dopiero Apostolski związek chorych wykazuje całą swą wartość i aktualność, zwłaszcza w dziedzinie Akcji Katolickiej.

Akcja katolicka, obok i przed armją dzielnych i prawdziwych katolików, musi postawić armję ludzi pokuty i modlitwy, ludzi cierpienia i ofiary. W dziele pozyskania dusz dla Boga mają więc swe miejsce i swoje zadanie chorzy i cierpiący.

Co tylko dobrego zrobiono w świecie, wszystko stało się przez cierpienie. Jest to prawo Chrystusa, prawo Kalwarji. Chorzy cierpiący święcie, jak cierpiał Chrystus i święci, tworzą dalszy ciąg dzieła odkupienia dla swoich rodzin, dla swej ojczyzny, dla Kościoła i świata całego. Ponad rzeszę modlących się wyżej jeszcze wstępują chorzy, cierpiący, cierpią bowiem z Chrystusem i wraz ze świętym Pawłem „dopełniają na ciele swojem to, czego niedostawa cierpieniom Chrystusowym, za ciało Jego, którem jest Kościół" (List św. Pawła do Kolosan 1, 24).

Cierpienie z poddaniem się woli Bożej, w zjednoczeniu z Chrystusem — oto cierpienie dobre, dobroczynne. Chorzy buntujący się zobojętniali, stoicy, zgorzkniali, desperaci, — cierpią źle, niepożytecznie, zgubnie!

Stworzono przeto Ligę duchowną Apostolstwa Chorych po to, by cierpienie uczynić siłą twórczą, aby zebrać skarby w niem ukryte i zużytkować dla celów wielkich, dla dobra dusz, ku pomocy Kościołowi, na pociechę i ulgę samym chorym.

4. Warunki przyjęcia. Do Apostolstwa mogą być przyjęte wszystkie osoby, które tego zapragną, a które są obarczone jakiemś cierpieniem stałem (nie chwilowem), cierpieniem duchowem albo fizycznem (choroba, smutek, strata, starość, kalectwo, bieda trwała i t. p.).

Od chorych wymaga się tylko dopełnienia następujących warunków:

a) przyjęcie cierpień z ręki Bożej, z poddaniem się woli Bożej,

b) znoszenie ich w zjednoczeniu z Męką P. Jezusa,

c) ofiarowanie cierpień Bogu za zbawienie świata.

To ofiarowanie, intencja i warunki nie obowiązują pod grzechem. Nie jest to także pragnienie nowych, dodatkowych, czy jeszcze większych cierpień, tylko całkiem proste, ofiarne przyjęcie i religijne przeżycie po Bożemu cierpień istniejących. Jest to podniesienie do wartości nadprzyrodzonej przypadających każdemu już z natury ludzkiej cierpień, czyli cierpienie z pobudek nadprzyrodzonych i w sposób nadprzyrodzony. Przynależność do Apostolstwa nie wyklucza pragnienia uleczenia i powrotu do zdrowia i czynienia w tym kierunku starań i zabiegów i modlenia się o zdrowie. Owszem, podkreślamy to jeszcze raz, uporządkowanie duchowej, uczuciowej, religijnej strony cierpienia stwarza znakomite przygotowanie i dyspozycję do leczenia i wyzdrowienia.

Chorzy, pragnący należeć do Apostolstwa winni albo sami albo za pośrednictwem osób bliskich zgłosić swe przystąpienie i podać nazwisko, imię i adres do Sekretarjatu Apostolstwa Chorych, Lwów, ul. Ormiańska 13. Niema żadnej obowiązkowej wkładki. Sekretarjat ufa, że na pokrycie najkonieczniejszych wydatków (druki, korespondencja, krzyżyki) znajdą się i wystarczą dobrowolne ofiary samych chorych, ich przyjaciół i towarzystw dobroczynnych. (Ofiary prosimy posyłać przekazem lub czekiem Pocztowej Kasy Oszcz. nr. 151.252 (Głos Eucharystyczny) z wyraźnem zaznaczeniem, naco pieniądze przeznaczone).

5. Działalność. W odpowiedzi na zgłoszenie przynależności otrzymuje chory z Sekretarjatu:

a) pismo z objaśnieniami o Apostolstwie Chorych;

b) dyplom przyjęcia z modlitwą członkowską, którą trzeba często rozważać, aby się dobrze przejąć swoją rolą apostoła i podtrzymać się w coraz większej gorliwości;

c) poświęconą odznakę — krzyżyk, który chorego wciąż wzywa do utrzymania się w łasce Bożej i korzystania z niej dla uświęcenia cierpień.

Co miesiąc otrzymuje chory „List braterski“, który ma go utwierdzić w duchu apostolstwa i pomóc postępować w duchu wiary, poddania się, ofiary. Będą to jakby przyjacielskie, braterskie odwiedziny, serdeczna rozmowa, łączenie się w duchu

z braćmi współcierpiącymi, skąd chory w swej samotności raz po raz zaczerpnie pociechy i otuchy, gdzie znajdzie miłe, podnoszące na duchu dowody wiernej pamięci...

Bardzo pożądaną jest rzeczą, o ile to będzie możliwe, by chorzy nawiązali osobisty kontakt z księdzem sekretarzem Apostolstwa, wyrażali mu swe życzenia, opisywali przeżycia, trudności, łaski. Chorzy, którzy wyzdrowieją, mogą nadal, jeśli zechcą, otrzymywać „List braterski", chociażby dla podania go innym cierpiącym.

Uprasza się o zawiadomienie sekretarjatu o uzdrowieniach lub o wypadkach śmierci członków Apostolstwa.

6. Stan Apostolstwa. Apostolstwo liczy 30 tysięcy członków w Holandji, Anglji, Francji, Belgji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie też istnieją sekretarjaty narodowe Apostolstwa. W Polsce, o ile na razie wiadomo, jest po kilkaset członków w Lublinie, Poznaniu, Lwowie. Usiłowania w kierunku stworzenia sekretarjatu polskiego raczył poprzeć Najprzew. Ks. Arcybiskup Metropolita lwowski Bolesław Twardowski, stwarzając d. 2 maja 1930 roku sekretarjat Apostolstwa Chorych we Lwowie. Sekretarjat został zatwierdzony d. 12 maja 1930 przez centralę w Holandji, jako centrala dla całej Polski. Organem Apostolstwa chorych są „Listy braterskie" miesięczne, które otrzymywać będą wszyscy członkowie Apostolstwa chorych. Pomieszczać je będzie także Głos Eucharystyczny.

Apostolstwo chorych jest wielokrotnie potwierdzone przez Ojca św., który udzielił wszystkim chorym błogosławieństwa Papieskiego na chwilę przyjęcia do Apostolstwa.

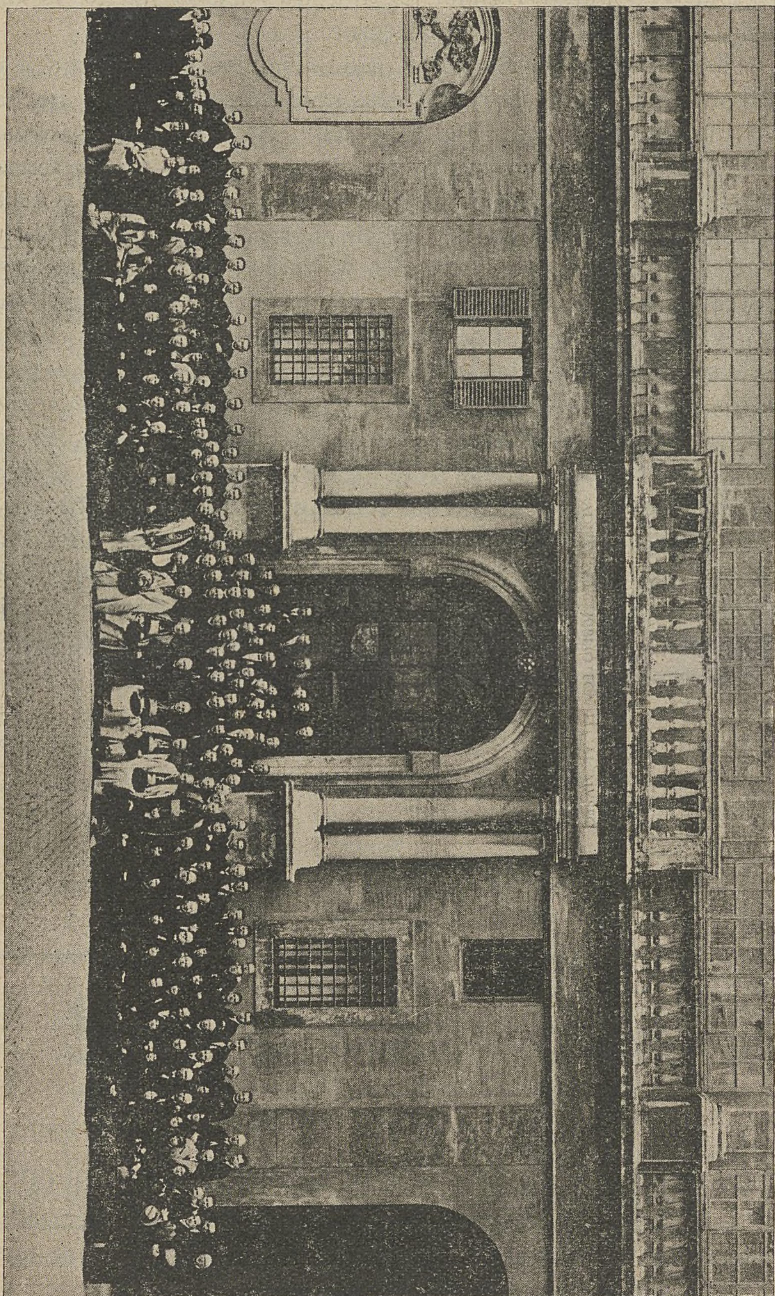
7. Propaganda. Do współdziałania w rozszerzaniu Apostolstwa powołani są nietylko chorzy sami, ale także wszyscy kapłani, siostry zakonne, pielęgnujące chorych i pracujące w szpitalach, lekarze katoliccy, personal pielęgniarski świecki, towarzystwa religijne, dobroczynne, komitety Akcji Katolickiej, wogóle wszystkie osoby mające styczność z chorymi.

8. Korzyści duchowne. X. sekretarz Apostolstwa poleca każdego dnia we Mszy św. Panu Jezusowi wszystkich członków Apostolstwa oraz ich dobrodziejów. Co niedzieli dodaje specjalną intencję za chorych, pozbawionych w niedzielę Mszy św. W każdy pierwszy piątek będzie ofiarowana Msza św. za chorych do Najśw. Serca Jezusowego, a w ostatnią niedzielę mie-

siąca ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej. O innych łaskach duchownych doniosą listy miesięczne.

9. **Dni chorych.** Skoro w jakiejś miejscowości znajdzie się odpowiednia liczba chorych i stosowne warunki zaleca się bardzo urządzanie t. zw. „Dni Chorych". W taki dzień zawczasu pod kierownictwem miejscowego duszpasterza zorganizowane towarzystwa dobroczynne przenoszą lub przewożą chorych, którym na to lekarz zezwoli, o ile możności, do kościoła parafjalnego. Tam odprawia się dla nich Msza św., głosi się stosowną, krótką naukę, rozdaje Komunję św., udziela błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Chorych wzywa się, by w duchu zjednoczyli się z Hostją ofiarowaną na ołtarzu, bo sami są hostjami, ofiarami żywemi. Odbywa się to podobnie jak w Lourdes: chorym towarzyszą ochotnicy-pielęgniarze, lekarze, kapłani. Podobnie jak w Lourdes Matka Najświętsza udziela chorym pociech, i przechodzi wśród nich sam Jezus w monstrancji i błogosławi, pociesza, leczy, wzmacnia, uzdrawia... Dni takie, urządzane już w wielu miejscach (także w Polsce np. w Lublinie) stały się dla chorych źródłem niezwykłych łask, a wśród parafjan rozbudzały wielką miłość ku chorym i cierpiącym. Z takiego dnia chorych powstało Apostolstwo chorych.

Sekretarjat Apostolstwa Chorych
Lwów, ul. Ormiańska 13.

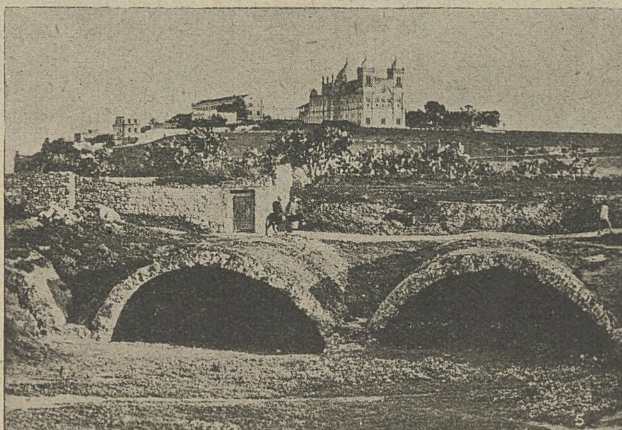


Pielgrzymka polska na Kongres eucharyst. w Kartaginie. W środku J. Em. X. Kardynał Hlond i XX. Biskupi.

Sprawozdanie z Kongresu eucharystycznego w Kartaginie.

Kartagina.

Uczestnicy polskiej pielgrzymki na Kongres euchar. międzynarodowy w Kartaginie z wielkiem wzruszeniem a zarazem z ciekawością spoglądali na widniejące woddali wybrzeże afrykańskie, gdy okręt zbliżał się już do lądu. Zdala widać było wieniec białych domów, lśniących w promieniach rannego słońca. Nad wszystkiemi góro-



Kartagina: Widok na bazylikę. Na dole stare zbiorniki na wodę.

wała bazylika kartagińska, zbudowana przed kilkoma dziesiątkami lat.

Patrząc na ten skrawek olbrzymiego lądu Afryki, mimowoli każdy z pielgrzymów przenosił się myślą w odległe stulecia i starał się odgrzebać w pamięci to, co mu historja o tej części ziemi afrykańskiej mówiła.

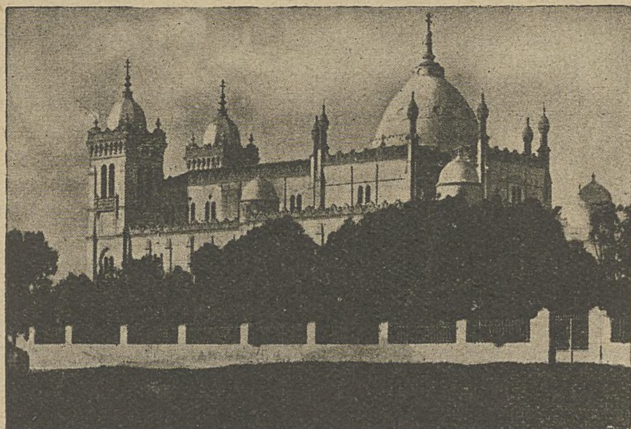
Już szesnaście wieków przed Chrystusem, a więc trzy i pół tysiąca lat temu najbliższe okolice Kartaginy tworzyły osady handlowe. Kartagina sama założona została w dziewiątym wieku przed Chrystusem i rozwinęła się wkrótce w potężne państwo, które zawładnęło znaczną częścią wybrzeża morza Śródziemnego. W swoim rozwoju spotkała się Kartagina z rozwijającem się również szybko państwem rzymskiem. Nastąpiło wojenne starcie dwóch potęg, które trwało z niewielkiemi przerwami prawie cały wiek. Kartagina wkońcu uległa. Najemni żołnierze nie



Tunis: Widok ogólny części arabskiej.

sprostali sile wyćwiczonych legjonów rzymskich. Kartagina została przez Rzymian zdobyta, olbrzymie miasto zostało doszczętnie zburzone.

Po kilkudziesięciu latach poczęli Rzymianie odbudowywać Kartaginę, już jako miasto rzymskie, stolicę posiadłości rzymskich w Afryce. Nowe miasto rozwinęło się w olbrzymie środowisko handlowe, a następnie naukowe.



Bazylika w Kartaginie.

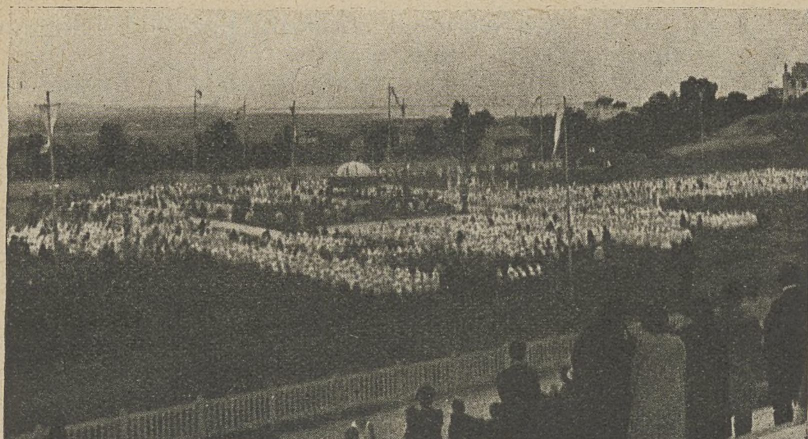
W latach swego największego rozkwitu liczyła Kartagina około siedmset tysięcy mieszkańców.

Największą jednak swą chwałę zawdzięcza Kartagina chrześcijaństwu. Kościół kartagiński zasłynął przez swoich wielkich biskupów, pisarzy a przedewszystkiem przez niezliczoną liczbę męczenników. Poza Rzymem żadne inne miasto nie zrodziło tylu męczeńskich świadków wiary



Katedra w Tunisie.

katolickiej. Z męczenników najsławniejszymi są: święty Cyprjan, biskup i święte Perpetua i Felicyta. Z biskupów kartagińskich dwóch szczególnie odegrało wielką rolę w historji Kościoła powszechnego, a mianowicie święty Cyprjan, biskup-męczennik, i św. Augustyn, biskup, doktor Kościoła. Z pomiędzy pisarzy na pierwszy plan występuje Tertuljan, który nawrócił się, patrząc na męczeń-



Komunja św. dzieci w parku belwederskim w Tunisie.

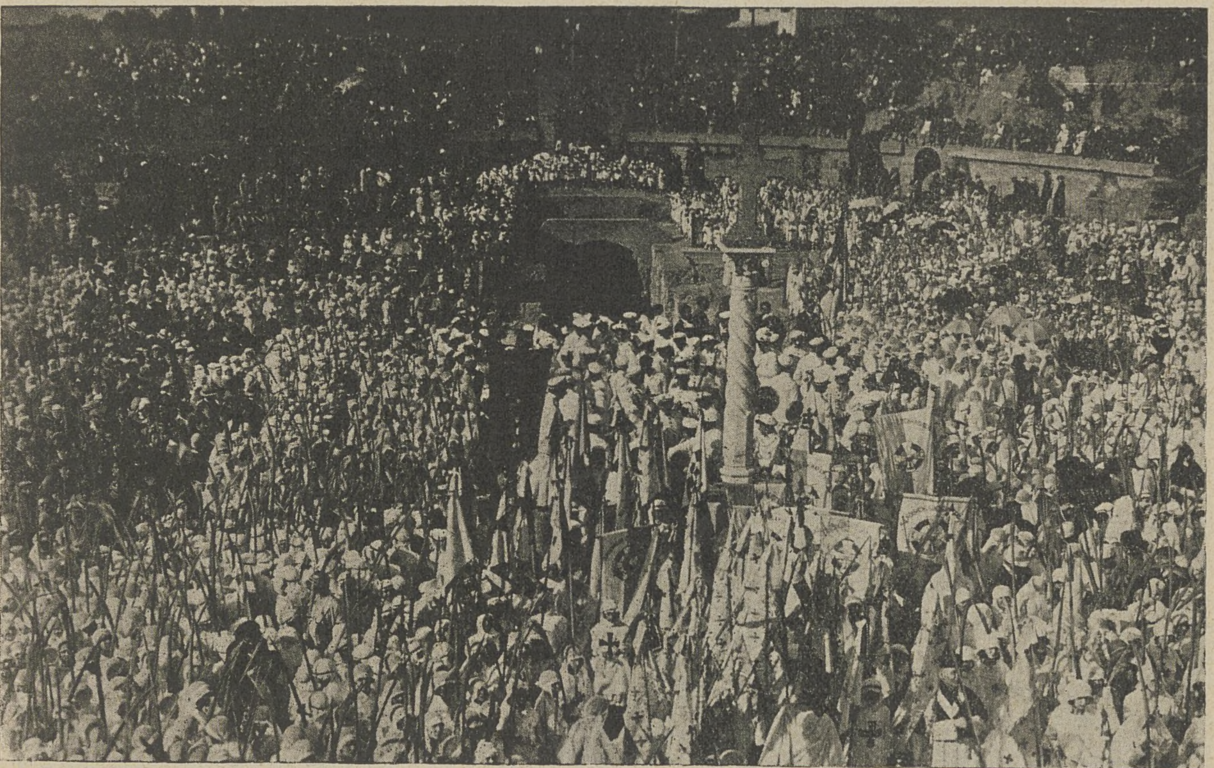
stwo chrześcijan, i potem bronił w swych pismach wiary Chrystusowej.

W historji Kościoła sławne są synody kartagińskie, których było ponad 30 w latach od 200 do 594. Na tych synodach uchwalono wiele praw dotyczących karności kościelnej i broniono nauki Kościoła powszechnego.

Jak potężny był rozwój wiary w Kartaginie i jej okolicach, świadczy o tem to, że na ziemiach, które na-



Tłumy wiernych, przypatrujących się Komunji św. dzieci w parku belwederskim w Tunisie.



Procesja dzieci z palmami w amfiteatrze kartagińskim.

leżą dziś do diecezji kartagińskiej i któremi rządzi dziś jeden biskup, było ongiś prawie 600 biskupów. Samo miasto posiadało wspaniałe bazyliki, które skupiały życie religijne jego mieszkańców.

Cóż zostało dziś z owego wspaniałego, pełnego przepysznych kościołów i pałaców, tętniącego życiem siedmiusettysięcy mieszkańców miasta?

Kiedy zajechaliśmy do miejsca, na którem ongiś rozłożone było miasto Kartagina, daremnie szukaliśmy oczyma kościołów, pałaców, domów handlowych i mieszkalnych, daremnie wypatrywaliśmy śladów ulic. — Z tego rojowiska ludzkiego pozostało tylko wspomnienie, z bazylik, pałaców, domów odrobina gruzów. Wszystko częściowo zaorane i zasiane, częściowo zarosłe cierniami i chwastami. Gdyby kto nie wskazał, że tu stała ongiś dumna Kartagina, niktby nie przypuścił, że stąpa po gruzach wielkiego miasta. Cisnęły się na ten widok przemocą na usta tak często powtarzane słowa Pisma św.: „Marność nad marnościami i wszystko marność". Tu dopiero występują te słowa z całą swoją wyrazistością, w całej prawdzie.

Cóż się stało z Kartaginą? Najpierw w piątym wieku przyszli Wandalowie, pełni nienawiści do wszystkiego, co cywilizowane i katolickie, i poczęli zniszczenie. Dokończyli zniszczenia w dwa wieki później Arabowie. Wspaniałe kolumny wywieziono do dalszych miejscowości i pobudowano z nich meczety, miasto zaś całe, a szczególnie olbrzymi amfiteatr rzymski służyły przez wieki dla ludności arabskiej za kopalnię kamieni, marmurów i użytych do ich spajania ołowiu i miedzi.

Na takiem to miejscu, pełnem wielkich wspomnień dziejowych, odbywał się trzydziesty międzynarodowy Kongres eucharystyczny. I nie liczba uczestników, nie sposób zorganizowania, nie poszczególne piękne pomysły wryły ten Kongres w pamięć uczestników, ale właśnie pamięć, że stąpa się po uświęconych krwią męczenników miejscach, że patrzy się i dotyka tych ruin, które słuchały głosu wielkich świętych biskupów.

Orędzie Prymasa Afryki do ludności Tunisu.

Arcybiskup Kartaginy i Prymas Afryki, Mgr. Lemaître, wydał dnia 4 maja r. b. orędzie do mieszkańców Tunisu, w którem, zaznaczywszy, że uroczystości rozpoczną się następnego dnia, i podkreśliwszy znaczenie kongresów eucharystycznych, stwierdził, że cała ludność kraju żywi



Kościół Różańca św. w Tunisie, w którym odbyło się posiedzenie sekcji polskiej.
Na ambonie X. N. Cieszyński, przed ołtarzem prezydjum sekcji.

najgłębszą wdzięczność dla Ojca św. za wybór starożytnej Kartaginy na miejsce tej wspaniałej manifestacji wiary katolickiej.

Przybycie do Tunisu Kardynała-Legata. Po południu dnia 4 maja Tunis był niezwykle ożywiony. Na ulicach ustawiły się szpalery biało ubranej młodzieży i dzieci, które miały witać wysłannika Papieża. Między gmachami rezydencji i portem, gdzie straż pełniły oddziały żuawów oraz strzelców afrykańskich i senegalskich, wstrzymano wszelki ruch kołowy. W alei portowej znajdowała się grupa najwybitniejszych dostojników duchownych i świeckich, którzy mieli przyjmować Kardynała-Legata. Około godz. 16'30 do portu przybił statek



Sekcja polska, zebrana po posiedzeniu u wejścia do kościoła św. Różańca.

„Citta di Napoli", wynajęty specjalnie przez Papieża dla Kardynała-Legata. Na wielkim maszcie statku powiewała bandera papieska z tjarą i kluczami a na masztach przedprzednim i tylnym wisiały sztandary włoskie.

Po spuszczeniu mostku na statek weszli kardynałowie Verdier i Charost, biskup Heylen i członkowie stałego Komitetu Kongresów eucharystycznych, Arcyb. Lemaître, delegat rezydencji generalnej, Bonzon, reprezentant beya Tunisu, generał Hadjouj, komendant wojsk Tunisu, gen. Chambrun, wiceadmirał Allier, grupa posłów i senatorów francuskich, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i miasta Tunisu i t. d.

Po krótkiem, serdecznem przywitaniu przy dźwiękach orkiestry, która odegrała hymn papieski, Marsy-

liankę i hymn beya, kardynał Lépicier opuścił okręt, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, oddając ukłon sztandarowi, i wszedł do specjalnie przygotowanego salonu recepcyjnego, ozdobionego barwami Papieża i Francji. Odjeżdżającego z portu Legata w towarzystwie przedstawiciela rezydencji francuskiej p. Bonzon i Arcyb. Lemaître tłumy publiczności witały okrzykami „Niech żyje Papież!“ — „Niech żyje Kardynał-Legat“.

Z pałacu arcybiskupstwa kardynał Lépicier przeszedł między dwoma rzędami żołnierzy beya i udał się do są-



Procesja z Najśw. Sakramentem. Baldachim niosą Ojcowie Biali.

siedniej katedry. Po krótkiej uroczystości przyjęcia liturgicznego w obecności arcybiskupa Tunisu i kapituły katedralnej wygłosił krótkie serdeczne przemówienie, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa.

Uroczyste otwarcie Kongresu.

Uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu eucharystycznego odbyło się w środę dn. 7 maja w katedrze w Tunisie. Do świątyni dostała się zaledwie część wiernych, olbrzymi tłum musiał pozostać na placu przed

kościołem. Podczas gdy na dziedzińcu między katedrą i rezydencją generalną czyniono ostatnie przygotowania, w pałacu arcybiskupim formował się wspaniały pochód, w którym wzięli udział kardynałowie: Ascalesi, Lavitrane, Hlond, Charost i Verdier, przeszło stu biskupów, prałaci, przełożeni zakonów oraz wielka liczba księży. Na czele kroczyła delegacja DRAC (stowarzyszenie byłych księży-kombatantów) z rozwiniętym sztandarem. Kardynała-Legata, otoczonego przez świtę i dwóch gwardzistów papieskich, powitały entuzjastyczne okrzyki. Ołtarz urządzony był w przedsionku katedry. W chwili, gdy wojsko prezentowało broń i gdy zagrały trąby, Legat zajął tron, przygotowany dlań po lewej stronie ołtarza. W kilka minut potem Rezydent, przyjęty przez Mgra Lemaître, zasiadł naprzeciw kardynała Lépicier.

Rozpoczęła się uroczysta ceremonja w obecności 30.000 osób. Po odegraniu „Ecce sacerdos magnus“ —



Chłopczyk z Krucjaty Eucharyst. po wspólnej Komunji św. dzieci.

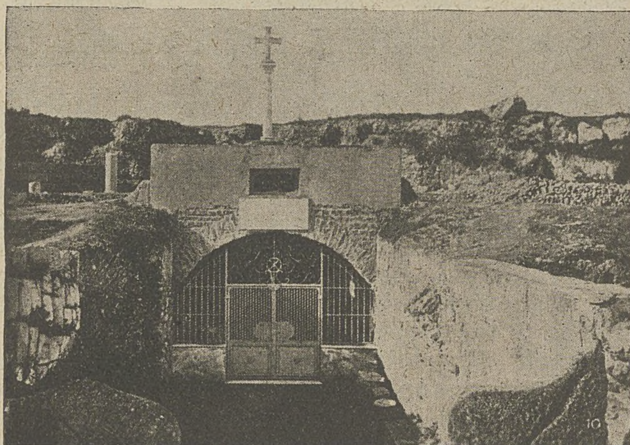


Koloseum rzymskie, w którem wielu męczenników poniosło śmierć za wiarę. Pozostały z niego zaledwie fundamenty.

„Oto Kapłan wielki" i po odczytaniu w językach łacińskim i francuskim bulli papieskiej, ustanawiającej kardynała Lépicier Legatem, nastąpiły przemówienia.

Bulla Apostolska.

Papież wydał bullę Apostolską, mianującą kardynała Lépicier swym Legatem Apostolskim na międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie. Dosłowny tekst Breve Papieskiego brzmi:



Kaplica świętych Perpetuy i Felicyty w amfiteatrze kartagińskim.

„Ukochany Synu, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

Prorocze słowa Chrystusa Pana: „a ja, gdy podniesionym zostanę od ziemi, wszystko pociągnę ku sobie", zdają się spełniać w sposób najbardziej widoczny w czasie kongresów eucharystycznych, szczególniej tych, które mają charakter międzynarodowy. Na kongresach tych można wprost podziwiać ich działanie nietylko na katolików, którzy pobudzają się do szczególnej pobożności względem Najświętszego Sakramentu, ale i na inowierców, którzy, jakby pod wpływem uderzenia tych boskich rzeczy, rozpromienieni powszechnem wzruszeniem, współdziałają wybitnie w tym triumfie Najśw. Eucharystji.



Resztka ruin z bazyliki św. Cyprjana w Kartaginie.

To sprawiło, że wszystkie Kongresy, które za dni naszych odbywały się we wszystkich częściach świata, z coraz większą były przeprowadzane uroczystością, jak to zauważyć można było w różnych miastach europejskich, w Jeruzalem w Azji, i ostatnio w Chicago w Ameryce i w Sydney w Australji. Każdy z nas wie, jak wielkie one przyniosły owoce dla religji i pożytek dla życia katolickiego. Brakowało jeszcze tego triumfu eucharystycznego w Afryce, w tej Afryce, tak niegdyś kwitnącej w pierwszych wiekach Kościoła wiarą tylu gorliwych mężów i świętością tylu zakonników, pośród których wznosi się Augustyn, bez wątpienia jeden z najwybitniejszych Książąt Doktorów Kościoła, którego w tym roku obchodzimy pamiątkę tysiąc pięćsetną przejścia na tron niebieski. Bar-

dzo więc rzeczą jest odpowiednią, by ten Kongres Eucharystyczny obchodzony był na ziemi Augustyna, a w szczególności w Kartaginie, w tem mieście, które słynie nietylko ze starożytnych pomników i z chwały wojen punickich, ale które otacza chwała życia chrześcijańskiego, ono bowiem było kolebką i terenem tak licznych zastępów prawdziwych atletów wiary, szczególniej zaś Cyprjana i Tertuljana.

My więc, pragnąc gorąco, by za łaską Bożą zakwitło znowu życie katolickie w Afryce, chcemy w jakikolwiek sposób być również obecni na Kongresie w Kartaginie. Dlatego też pismem niniejszym mianuję Cię, Ukochany Synu, Naszym Legatem Apostolskim w tym celu, byś w Naszem imieniu i Naszą władzą przewodniczył na tym Kongresie i we wszystkich jego uroczystościach i ceremonjach. Jesteśmy pewni, że Osoba Twoja wybitna tak przez Twą pobożność i blask purpury rzymskiej, przyczyni się potężnie do osiągnięcia upragnionego powodzenia w tej wielkiej uroczystości. Dzisiaj już kosztujemy radości tego dnia, gdy Król Pokoju, Jezus, ukryty pod mistyczną zasłoną, będzie przez Ciebie obnoszony po ulicach starożytnego miasta i gdy wszyscy wierni, zebrani ze wszystkich narodów, pod Twem przewodnictwem modlić się będą, by w ukochanej Afryce, gdzie wraz z gorliwymi pasterzami z takiem poświęceniem pracują misjonarze, którzy jako swego ojca czczą ś. p. kardynała Lavigerie i tylu innych, zakwitło jak najprędzej i rozwijało się Królestwo Boże.

W tej nadziei, by pomnożyć blask uroczystości i owoc dla dusz, dajemy Ci władzę udzielenia w czasie Mszy pontyfikalnej błogosławieństwa w Naszem imieniu dla wszystkich obecnych wraz z odpustem zupełnym na zwykłych warunkach kościelnych. Niechaj to błogosławieństwo, którego z całego serca udzielamy Tobie, Ukochany Nasz Synu, i wszystkim uczestnikom Kongresu, będzie zadatkiem łask niebieskich i zapewnieniem Naszej szczególnej miłości.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dn. 25 kwietnia w uroczystość św. Marka r. p. 1930 a dziewiątego Naszego Pontyfikatu. — Pius Papież XI".

C. d. n.

Program Krajowego Kongresu eucharyst. w Poznaniu.

Kongres rozpocznie się w czwartek, 26 czerwca o g. 9-ej uroczystem nabożeństwem w kościele Bożego Ciała przy ul. Strzeleckiej. Mszę św. celebruje J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond; kazanie wygłosi JE. Ks. Biskup-sufragan Antoni Szlagowski z Warszawy; Veni Creator przed wystawionym Najśw. Sakramentem — J. Em. Ks. Kardynał Metropolita Aleksander Kakowski z Warszawy.

O g. 12-ej w wielkiej Rotundzie na terenie „E" P. W. K. — otwarcie Kongresu i zebranie plenarne z referatem „Eucharystja w życiu Kościoła" — O. Rostworowskiego T. J. z Krakowa.

O godz. 17-ej — II. zebranie plenarne z referatami „Eucharystja źródłem pełni życia jednostki" — prof. dr. Leon Halban ze Lwowa; „Eucharystja fundamentem rodziny" — prof. Klemens Jędrzejewski z Płocka.

W piątek, 27 czerwca — III. zebranie plenarne o godz. 16-ej — z referatami: „Polski odnowienie w Eucharystji" — ks. kanonik Chomorański z Warszawy; „Eucharystja a odnowienie świata" — prof. dr. Oskar Halecki z Warszawy.

W sobotę 28 czerwca o godz. 16-ej — IV. zebranie plenarne z referatem: „Eucharystja źródłem Akcji Katolickiej" — ks. inf. St. Adamski z Poznania.

W uroczystość św. Piotra i Pawła — niedziela 29 czerwca:

Punktualnie o g. 9-ej wyrusza Wielka Procesja z Najświętszym Sakramentem — z katedry — przez Stary Rynek, pl. Wolności, ul. Ratajczaka, plantami na stadjon, gdzie odbędzie się nabożeństwo i repozycja Najśw. Sakramentu. Kazanie wygłosi J. Eks. ks. Biskup Karol Radoński z Włocławka.

Posiedzenia sekcyjne.

1. W sekcji kapłańskiej, obradującej w sobotę d. 28 czerwca o godz. 10.30: Ks. kan. Leon Żebrowski z Wilna przedstawi: „Stosunek kapłana do Eucharystji", a ks. prof. Żukowski ze Lwowa wygłosi referat p. t.: „Kapłan-szafarz Tajemnicy Ołtarza". Trzeci mówca scharakteryzuje „Ideową współpracę kapłanów w służbie wielkości Kościoła".

2. Sekcja dla Akcji Katolickiej obraduje

w piątek 27 czerwca. Obejmuje ona trzy referaty: „Stan Akcji Katol. w Polsce" scharakteryzuje ks. dr. Stan. Bross, — na temat „Eucharystja podstawą ducha apostolstwa" mówić będzie dr. Stefan Glaser, prof. Uniw. Stef. Batorego z Wilna, — „O pielęgnowaniu życia eucharystycznego w organizacjach Akcji Katolickiej" zareferuje dr. Tadeusz Stark z Katowic.

3. Osobne nabożeństwo dla Sekcji charytatywnej odprawi dnia 28 czerwca o godz. 8-mej JE. ks. Biskup Walenty Dymek w Kolegjacie Poznańskiej Św. Marji Magdaleny (Fara).

Obrady toczyć się będą w Auli Uniwersyteckiej.

Referaty wygłoszą: „Eucharystja a Caritas" — ks. dyr. Stef. Janiak, — „Rola szpitalnictwa zakonnego w Polsce w dobie obecnej" — prof. dr. Ant. Jurasz.

W d. 27 czerwca o godz. 9-ej rano odbędzie się zebranie sekcji misyjnej, dla dyrektorów diecezjalnych, miejscowych, oraz delegatów parafjalnych Papieskich Dzieł Misyjnych, na którem ks. J. Krzyszkowski T. J. z Krakowa wypowie pouczający referat na temat: „Żywotność misyjna przez Eucharystję", a ks. prałat Kirstein z Torunia poinformuje o „Pomocy udzielanej misjom przez Papieskie Dzieła Misyjne". Następnego dnia t. j. w sobotę 28 czerwca br. o godz. 9-ej odbędzie się Walne zebranie Papieskich Dzieł Rozkrzewienia Wiary św. Dziecięctwa P. Jezusa i św. Piotra Apostoła, a począwszy od 27 czerwca trwać będzie wystawa wydawnictw misyjnych.

5. Na sekcji tercjarskiej obradującej w sobotę 28 czerwca — wygłosi O. Prow. Malicki z Krakowa referat „Św. Franciszek a Eucharystja", II referat p. t.: „Asyż" — dr. Kolszewski z Poznania.

6. W sekcji akademickiej mówić będą na temat: „Eucharystja ośrodkiem życia moralnego i religijnego ideału akademika" — kol. Świeżawski. „Eucharystja w zastosowaniu praktycznem w życiu akademika" — kol. Bogdanowicz. „Eucharystja w zastosowaniu praktycznem w życiu akademiczki" — Hr. Żółtowska.

7. W sekcji młodzieży męskiej wygłoszą referaty: „Młodzież skupiona około Eucharystji — to zadatek wielkości Narodu i Państwa" — Mec. Jankowski. „Eucharystja źródłem odwagi i męstwa" — ks. prof. dr. Baranowski.

8. Na sekcji młodzieży żeńskiej przemówią na temat: „Rycerki Chrystusowe" — Marja Dmochowska, „Eucharystja w życiu młodzieży żeńskiej" — Ewa Krzysztoporska.

9. Sekcja dla inteligencji obradować będzie w dniach 27 i 28 czerwca na sali Nr. 17 Coll. Minus Uniwersytetu Poznańskiego. Referaty wygłoszą: prof. prawa kan. Un. P., dr. Tadeusz Silnicki n. t. „Eucharystja w życiu człowieka wykształconego“, oraz dr. Kazim. Marjan Dzierżykray-Morawski z Warszawy n. t. „Konieczność zorganizowanego udziału inteligencji w zbiorowej pracy katolickiej“.

10. Na obradach sekcji Apostolstwa Modlitwy wygłoszą: Ks. Ildefons Nowakowski T. J. — w piątek 27 czerwca referat: „O duchu wynagrodzenia eucharystycznemu Sercu Jezusa, na tle encykliki Piusa XI: „Najmiłosierniejszy Odkupiciel“, — ks. dyr. Żukowicz T. J. „O Apostolstwie Serca Jezusowego“. W sobotę 28 czerwca referuje ks. Fr. Kwiatkowski T. J. z Krakowa: „O duchu modlitwy i apostolstwa na tle przemówienia Ojca św. Piusa XI. — z okazji beatyfikacji O. Klaudjusza de la Colombiere“, „O dziele poświęcenia rodzin Najsł. Sercu Jezus“ — ks. J. Godaczewski T. J.

Z soboty na niedzielę (28—29 czerwca) odbędzie się Nocna Adoracja N. Sakramentu w kościele OO. Jezuitów.

Obrady Krucjaty Eucharystycznej d. 28 czerwca rozpoczną się nabożeństwem o godz. 8-ej w kościele pobernardyńskim. W tymże kościele o godz. 15-ej odbędzie się zebranie, na którem referaty wygłoszą: Ks. J. Bok T. J. i M. Urszula Ledóchowska. Na zakończenie wyruszy pochód dziatwy głównemi ulicami miasta do kościoła OO. Jezuitów. Szczegóły, tyczące Krucjaty Euch. podajemy w osobnym artykule.

Oprócz powyższych sekcyj obradować będą jeszcze: sekcja kobieca, piśmiennictwa i prasy katolickiej, pedagogiczna, emigracyjna i unijna. Czynne są od dłuższego już czasu sekcje finansowa, aprowizacyjna i wystawy religijnej.

Udział członków Krucjaty eucharyst. w Krajowym Kongresie Eucharystycznym.

W Poznaniu winna stanąć Krucjata z całej Polski i to w bardzo imponującej liczbie, by złożyć pokorny hołd Eucharystycznemu Jezusowi oraz okazać żywotny rozwój najmłodszej u nas organizacji. Z bliższych okolic Poznania niechaj weźmie udział jak najwięcej dzieci; z dalszych stron Polski niechaj się zjawią delegacje przynajmniej w liczbie trzech, czy więcej członków. Kru-

cjaty, które posiadają sztandar winny go zabrać ze sobą na kongres.

Kongres rozpocznie się w czwartek, dnia 26 czerwca. Na kongresie tworzymy wspólną sekcję ze starszymi pod nazwą: „Sekcja Apostolstwa Modlitwy i Krucjaty Eucharystycznej“, jednak nabożeństwa i zebrania odbywać się będą osobno dla dzieci.

Program nabożeństw i zebrań Krucjaty Eucharystycznej (Rycerstwa Jezusowego):

Sobota, dnia 28 czerwca o godz. 8-mej rano w kościele pobernardyńskim (w śródmieściu przy pl. Bernardyńskim) uroczysta Msza św. z wspólną Komunją św. i przemówieniem.

O godz. 11-tej przed poł. w sali sodalicyjnej obok kościoła ks. Jezuitów (przy ul. Szewskiej 18): Zebranie dla kierowników i kierowniczek Krucjaty. Referat z dyskusją na temat: „Metody i środki wychowawczej pracy w Krucjacie“ wygłosi ks. Józef Bok T. J.

O godz. 15-tej w kościele pobernardyńskim: Zebranie dla Krucjaty:

a) Słowo wstępne: ks. proboszcz St. Budaszewski.

b) Śpiew ogólny: Hymn Krucjaty.

c) Zadanie i stanowisko Krucjaty w szerzeniu czci Najśw. Sakramentu (referat) ks. Józef Bok T. J.

d) Inscenizowane deklamacje chórowe.

e) Ofiarna miłość dziecięcego serca wobec Eucharystycznego Jezusa (referat): M. Urszula Ledóchowska.

O godz. 16.30 pochód z kościoła pobernardyńskiego głównemi ulicami śródmieścia do kościoła ks. Jezuitów. Tamże błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

1) W sprawie udziału w kongresie i mieszkania w Poznaniu mają się jaknajprędzej zgłaszać Krucjaty pod adresem: Ks. Prob. Stanisław Budaszewski, Poznań-Jeżyce ul. Kościelna 4. (Panie Kierowniczki Krucjaty i Stowarzyszenia Dziecięctwa Jezusowego utworzyły pod przewodnictwem ks. prob. Budaszewskiego osobne Koło Pomocy, które ofiarnie pomagać będzie Naczelnemu Komitetowi w sprawie pomieszczenia dzieci z Krucjaty). 2) Należy dokładnie podać liczbę dzieci. Na kongres radzi się brać tylko starsze dzieci ponad 10 lat, które jechać muszą pod opieką kierowniczek lub innych osób starszych. Dzieci winny wziąć ze sobą ciepły pled czy kocyk, prześcieradło i poduszkę. (O ileby zamożniejsze dzieci zechciały mieć na miejscu całą pościel, co dosyć drogo kosztuje, to muszą przy zgłoszeniu wyraźnie i jasno o to poprosić). O wyżywienie dzieci w czasie drogi i w Poznaniu starać się musi sama kierowniczka, czy inna osoba,

opiekująca się dziećmi. Wspomniane Koło Pomocy Pań wskaże odpowiednie restauracje i tańsze jadłodajnie. 3) Ulgi kolejowe podajemy na innem miejscu. 4) Naczelny Komitet Kongresu zwróci się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą, by zechciało wydać polecenie odpowiednim Władzom Szkolnym, by udzieliły urlopu osobom z Grona nauczycielskiego i zwolnień dzieciom, pragnącym wziąć udział w kongresie. 5) Bardzo się poleca, by delegacje Krucjaty przywiozły także ze sobą pięknie ozdobione papierowe czy płócienne tablice z widocznym napisem własnej miejscowości np. Krucjata Eucharystyczna w Łodzi. Bardzo potrzebne będą do pochodu Krucjaty po mieście. 6) Ks. Jezuici urządzają wielką pielgrzymkę członków Apostolstwa Modlitwy na kongres osobnemi pociągami z Warszawy, Wilna, Łodzi, Lublina, Kalisza, Lwowa, Dziedzic i Krakowa do Poznania. O ile Krucjata chciałaby się na podróż do niej przyłączyć, to należy się zwrócić do komitetu pielgrzymki ks. Jezuitów w danem mieście. Szczegółowe w tym względzie ogłoszenia mieszczą się w „Posłańcu Serca Jezusa" na maj i czerwiec.

Ofiary i trudu dużo kosztować będzie wycieczka na kongres; nie szczędźmy ich i okażmy, iż gorąco kochamy Eucharystycznego Jezusa. *Centralny Sekretarjat.*

O finansową podstawę uroczystości kongresowych w Poznaniu.

Wiemy z opisów, z jaką wspaniałością obchodzono po świecie Kongresy Eucharystyczne. Stało się to dzięki temu, że wierni nie żałowali ofiar, pracy i pieniędzy, aby uroczystościom tym dać ramy odpowiadające wzniosłemu celowi, jakim jest złożenie publicznego hołdu Bogu utajonemu w Najśw. Sakramencie.

Naród polski słynął zawsze z przywiązania do wiary świętej, — liczne i piękne kościoły świadczą o pobożności naszych przodków, a przyznać trzeba, że i dzisiaj jeszcze pomimo trudnego położenia gospodarczego ofiarność na cele religijne w kraju naszym nie wygasła.

Z pewnością każdemu z nas zależeć będzie na tem, aby uroczystości I. Kraj. Kongresu Eucharystycznego w Polsce wypadły jak najwspanialej, jako wyraz religijności obywateli i mocarstwowego stanowiska naszego państwa.

W Poznaniu zawiązała się Komisja Finansowa, której powierzono sprawy gospodarcze Kongresu. Prezydjum

tworzą pp.: dyr. Samulski, jako prezes, dyr. dr. Roman Ziołecki, jako wiceprzew., Józef Tylczyński jest sekretarzem, skarbnikiem Wacław Całka.

Komisja ta rozesłała już do społeczeństwa listy z wezwaniem do ofiarności na cel powyższy i w tej nadziei, że apel jej nie zawiedzie, uprasza o przesyłanie składek na cele I. Kraj. Kongresu Eucharystycznego w Polsce. — *do Banku Spółek Zarobkowych,* Centrala w Poznaniu, pl. Wolności 15; *Banku miasta Poznania,* przy ul. Nowej 10, lub na konto w PKO Poznań, nr. 213.063.

Kwatery i udogodnienia aprowizacyjne na I. Krajowym Kongresie eucharyst. w Poznaniu.

Dla udzielenia kwater funkcjonować będzie na dworcu głównym w Poznaniu na tzw. „Małym Dworcu" od strony Wystawy, specjalne Biuro Kwaterunkowe Kongresu, które rozdzielać będzie:

a) kwateery masowe — po 50 groszy za dobę (przyniesienie koca wskazane).

b) kwatery po domach prywatnych i to:
pokój III. kl. o 1 łóżku zł. 4.—, o 2 łóżkach zł. 6.—;
pokój II. kl. o 1 łóżku zł. 6.—, o 2 łóżkach zł. 9.—;
pokój I. kl. o 1 łóżku zł. 8.—, o 2 łóżkach zł. 12.—;

c) kwatery hotelowe od 9 do 14 zł. za dobę.

Przypominamy, że po kwatery należy się zgłaszać do Komisji Kwaterunkowej I. Kraj. Kongresu Eucharystycznego pod adres: Poznań, ul. Marsz. Focha 18, II. ptr. pokój 24.

Licząc się z potrzebą zapewnienia uczestnikom kongresu możliwie oszczędnego wyżywienia się podczas pobytu w Poznaniu, Komisja Aprowizacyjna urządza punkty:

a) masowego odżywiania się, gdzie obiad kosztować będzie 60 gr. kolacja (ciepła) 60 gr., śniadanie 30 gr. (2 bułki i kawa, (utrzymanie całodzienne zł. 1.50).

b) w jadłodajniach — dobry skromny obiad 1 zł., kolacja 1 zł., śniadanie 50 gr. (kawa, 2 bułki smar.), — (utrzymanie całodzienne 2.50 zł.).

Powyższe udogodnienia umożliwiają przyjazd do Poznania najszerszym warstwom wiernych wszystkich stanów.

Wszelkich informacyj udziela Komitet Wykonawczy I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, III. ptr. pokój 65.

Zniżka kolejowa do Poznania na I. Krajowy Kongres eucharystyczny w Polsce.

Komitet Wykonawczy I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego otrzymał pismo z 22 bm. od Ministerstwa Komunikacji — Departament III — Data I Nr. 30.IV r. b. Nr. M. K. III Ou (6049) 30 — w sprawie ulg przejazdowych dla uczestników I. Kongresu Euchar. z zawiadomieniem, iż dla osób udających się grupami w składzie co najmniej 25 osób, przy odległości więcej niż 50 km. na Kongres Eucharystyczny do Poznania, przyznana została dodatkowa zniżka 50-procentowa od cen normalnych. Celem uzyskania ulgi powyższej przewodnik grupy powinien przedstawić kasie biletowej stacji wyjazdu przynajmniej na 24-godziny przed zamierzonym wyjazdem zgłoszenia na piśmie zawierające: jako cel podróży: Kongres Eucharystyczny, dalej nazwisko przewodnika grupy, ilość uczestników podróży, dzień wyjazdu, oznaczenie klasy, wagonu i rodzaju pociągu. Przy wykupieniu biletów przewodnik grupy powinien przedstawić kasie biletowej podpisany przez siebie imienny wykaz uczestników podróży.
Niezależnie od powyższej ulgi dla grup zorganizowanych w drodze do Poznania, wszystkim innym uczestnikom Kongresu przysługuje indywidualnie zniżka 50-procentowa w drodze powrotnej, za potwierdzeniem uczestnictwa w Kongresie, co uskuteczniać będzie specjalne biuro zniżkowe w VI. Szkole Powszechnej w Poznaniu — przy Św. Marcinie 35.

Na fundusz prasowy złożyli w dalszym ciągu: Klara Wilk 1 zł., Balcerówna Elżbieta 2 zł., Bytnar Antoni 2 zł., Ks. Pękala Stanisław 2 zł. Niech Jezus eucharystyczny stokrotnie zapłaci.

Na podziękowanie za doznane polepszenie w zdrowiu — Jan Elorkowski składa na ofiarę 5·— zł.

Odpowiedzi Redakcji umieścimy w następnym zeszycie.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Nakładem Tow. „Bibljoteka Religijna“ we Lwowie.

X. dr. Z. Bielawski: Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla wyższych oddziałów szkół powszech. 3·— zł. Karton 3·50 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929, Nr. II—4015/29).

„W 120 ustępach podał Autor wszystko to z Pisma św., co powinna młodzież wynieść w życie po skończeniu szkół powszechnych, aby mogła owocnie korzystać z kazań i katechezy w kościele. Na Stare Przymierze przypada 37 ustępów, reszta zaś na Nowe Przymierze. Ze Starego Przymierza usunięto wszystko, co jest nie koniecznie potrzebne dla dziecka chrześcijańskiego. Uwypuklono ideę mesjaniczną, podano konkretnie poglądy etyczne, które mają wieczną trwałość. Główny nacisk położył Autor na Nowe Przymierze, aby jasno wystąpiła postać i nauka Pana Jezusa. W opracowaniu trzymał się Autor ściśle Pisma św., bez archaizmów jednak. Dla ułatwienia zrozumienia i łatwiejszego zapamiętania materjału, dzieli ustępy biblijne na części organiczne, zaznaczając ich treść podtytułem... W zakresie, dostępnym dla młodzieży szkół powszechnych, uwzględnił Autor również zasady „szkoły pracy“, aby wychować prawdziwych: factores legis. Autor nie krępuje swobody katechety, podaje jednak przy odpowiednich ustępach biblijnych pytania z katechizmu“. („Gazeta Kościelna“ 1928, str. 434).

Historja biblijna w krótkości opowiedziana (z ilustracjami) dla najniższych klas szkoły powszech. Cena 1·20 zł.

„Historja biblijna“ odznacza się licznemi doborowemi ilustracjami (38)... Ustępy są krótkie. Opowiadanie proste, o ile możności konkretne, a więc zrozumiałe. Posługiwano się prawie wyłącznie zdaniami głównemi, unikano zaimków. Jest to więc podręcznik bardzo odpowiedni dla dzieci początkujących ... Wykonanie drukarskie wzorowe, a cena znacznie niższa niż innych podobnych podręczników. (Gazeta Kościelna 1929, nr. 29).

X. dr. Z. Bielawski: Przewodnik metodyczny do katechizmu rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Część II. Katechezy o przykazaniach, dobrych uczynkach i grzechu. Lwów, 1927, str. 292. Cena 6·— zł.

Wytrawny pedagog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, wzbogacił literaturę pedagogiczną niezmiernie cennym nabytkiem. Przewodnik metodyczny wprowadza nową i bardzo szczęśliwą metodę pozytywną przy uczeniu katechizmu. Przy metodzie dawnej, negatywnej, dziecko słyszało o grzechach i występkach i z niemi się oswajało. Ks. dr. Bielawski wskazuje, jak prowadzić dzieci do dobrego, nietyle mówi, czego unikać, ale raczej co czynić, aby się udoskonalić. Część druga Przewodnika jest może najważniejsza. Zawiera bowiem naukę o przykazaniach Boskich i kościelnych oraz o sposobie urabiania sobie sumienia. Sposób nauczania jest dosyć trudny, ale jakże płodny w skutkach, jakże może wyrobić charaktery! Trudno sobie wyobrazić dobrego ks. prefekta bez znajomości tej perły pedagogicznej Szczególnie zaś niezbędny jest niniejszy podręcznik nauczycielom świeckim religji, a nawet wszyscy rodzice powinni go dobrze przestudjować, jeżeli chcą dobrze wychować swe dzieci. Pragnąćby tylko należało, aby Autor wydał zapowiedzianą część I i III Przewodnika“.

(„Przegląd Pedagogiczny“ 1929, nr. 20).

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Z DRUKARNI TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA". LWÓW. ORMIAŃSKA 13.